

*Jadwiga Wiatlewska*

## Możliwości interpretacyjne *Traktatu logiczno-filozoficznego*

### 1. Pojęcie paradygmatu interpretacyjnego

*Traktat logiczno-filozoficzny*<sup>1</sup> należy do niezwykłych dzieł filozoficznych. Historia jego powstania, opublikowania oraz recepcji pełna jest wydarzeń niecodziennych. Przejrzysta konstrukcja dzieła oraz wrażenie bezdyskusyjności głoszonych tez sugerowałyby jednoznaczność ich interpretacji. Jest to jednak wrażenie złudne o czym świadczą ciągle ponawiane próby wyrażenia sensu tez *Traktatu*, tak aby rozumiano je tak jasno, jak rozumiał je sam autor. Ilość powstałych interpretacji pokazuje także jak wiele pozostaje ciągle problemów interpretacyjnych, które nie zostały usunięte. Być może bierze się to stąd, że poszczególne interpretacje koncentrują się na pewnych tylko fragmentach dzieła – na tych, które uznają za najważniejsze dla całości systemu. Ci, dla których jest to dzieło ontologiczne poprzestają na pierwszych tezach *Traktatu*.<sup>2</sup> Uznając za najważniejsze tezy dotyczące języka podkreśla się znaczenie „picture theory of meaning”.<sup>3</sup> Są i tacy, którzy to dzieło zaliczają do filozofii logiki pokazu-

---

<sup>1</sup> Ludwig Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1970.

<sup>2</sup> Bogusław Wolniewicz, *Rzeczy i fakty*, Warszawa 1968, *Ontologia sytuacji*, Warszawa 1985.

<sup>3</sup> G. Hallett, „Is there a Picture Theory of Language in the Tractatus?”, w: S. Shanker (ed.), *L. Wittgenstein. Critical assessments*, 1986.

jąc istotne znaczenie „doctrine of showing”<sup>4</sup>. Różnorodność interpretacji *Traktatu* wymaga uporządkowania. W swoim artykule dyskutuję zasadę pozwalającą dokonać takiego uporządkowania. Jednakże celem pracy nie jest systematyzacja interpretacji lecz wskazanie, że proponowana zasada pozwala wskazać kolejną odmienną interpretację *Traktatu*. W celu usystematyzowania reprezentatywnych interpretacji *Traktatu* posłużę się pojęciem paradygmatu interpretacyjnego. Przy jego charakterystyce wykorzystam zaproponowaną przez Leszka Nowaka<sup>5</sup> konceptualizację historii myśli filozoficznej jako struktur metafizycznych.

Ideą podstawową wspomnianej koncepcji jest to, że dzieje filozofii determinowane są przez zmiany postawy metafizycznej przyjmowanej przez twórców kolejnych systemów filozoficznych. Nowak proponuje przyjąć, że każda koncepcja filozoficzna zakłada jakąś tezę egzystencjalną, której schemat przedstawia się następująco:

$x$  istnieje wtedy i tylko wtedy gdy

(1)  $x$  należy do  $A$  oraz

(2) jeżeli  $x$  istnieje, oraz  $yRx$ , to  $y$  także istnieje,

gdzie  $A$  to zbiór bytów wyjściowych (bytów *prima facie*), a  $R$  to relacja identyfikacji egzystencjalnej. Pojęcia te pozwalają określić strukturę metafizyczną koncepcji filozoficznej. Wyznaczona jest ona przez dwie tezy:

1. Tezę o bytach pierwotnych (*prima facie*) nazywaną tezą egzystencjalnej kwalifikacji, ustalającą zbiór  $A$  bytów wyjściowych.

2. Tezę o bytach pochodnych. Teza ta nosi nazwę egzystencjalnej identyfikacji i definiuje relację, w której coś musi pozostawać do bytu, aby można było orzec, że samo jest bytem.<sup>6</sup>

<sup>4</sup> I. Block, „Showing in the Tractatus”, *ibid.*

<sup>5</sup> Leszek Nowak, „Some Remarks on the Place of Logical Empiricism”, w: K. Szaniawski (ed.), *Vienna Circle and Lvov-Warsaw School*, 1989, ss. 375-390.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 376.

Systemy filozoficzne różnią się o tyle, o ile zakładają odmienne byty jako wyjściowe lub różne reguły identyfikacji egzystencjalnej. Nowak utrzymuje, że teza pierwsza określa różnice substancjalne, natomiast teza druga różnice strukturalne. Biorąc pod uwagę tezę pierwszą struktury metafizycznej można wyróżnić systemy obiektocentryczne, psychocentryczne i ideocentryczne. Typologia ta wynika z tego, że – jak pisze Perzanowski – „Człowiek trwa na krawędzi. Stykają się w nim trzy światy: świat obiektywny – tego co fizyczne: konkretów, rzeczy, zjawisk, procesów; świat subiektywny – tego co psychiczne, wraz ze sferą intersubiektywności – światem myśli; oraz świat wytworów duchowych człowieka – świat kultury, w tym nauki, wraz z wyróżnioną sferą języka i świat znaków i operatorów poznawczych.”<sup>7</sup> A zatem uznaje się, że obiekty, struktury psychiczne bądź język są tymi elementami systemu, z których można wygenerować całą strukturę rzeczywistości. Odbywa się to poprzez różne typy identyfikacji egzystencjalnej. Nowak wyodrębnia dwa podstawowe typy tych reguł, faktualny oraz deformacyjny. Typ pierwszy określa on następująco: „Procedura identyfikacji  $R$  jest definiowana faktualnie jeśli pozwala ona na powiększenie zbioru bytów pierwotnych o inne elementy tego samego uniwersum.”<sup>8</sup> Innymi słowy,  $R$  ma charakter faktualny, gdy założymy, że jeśli  $x$  istnieje i zachodzi  $xRy$ , wówczas sposób istnienia  $y$  jest taki sam jak sposób istnienia  $x$ . Tego typu reguła okazuje się być niewystarczająca dla pewnych systemów, np. Meinonga, dlatego niezbędne jest określenie drugiego typu reguły – deformacyjnej. Pozwala ona identyfikować byty postulowane w systemach takich jak Meinonga lub podobnych. Definiuje się ją jako taką, która „nie powiększa zbioru bytów pierwotnych, ale dodaje do niego inne zbiory składające się z bytów innej kategorii określonej przez inny rodzaj istnienia w stosunku do bytu pierwotnego”<sup>9</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe kryteria można klasyfikować systemy filozoficzne. Systemy zakładające takie same tezy w strukturze

---

<sup>7</sup> Jerzy Perzanowski, „Ontologie i ontologiki”, *Studia Filozoficzne* 1988, nr 6-7, s. 90 n.

<sup>8</sup> L. Nowak, op. cit., s. 377.

<sup>9</sup> Ibid., s. 377.

metafizycznej określić można jako należące do jednego paradygmatu metafizycznego. Można teraz utworzyć pojęcie paradygmatu interpretacyjnego. Otóż paradygmat interpretacyjny to zespół reguł interpretacji, pozwalających zaliczyć daną koncepcję do określonego paradygmatu metafizycznego. Paradygmat interpretacyjny ukazuje więc daną koncepcję jako zakładającą oraz respektującą określone tezy kwalifikacji oraz identyfikacji egzystencjalnej.

Korzystając z wyżej przedstawionych propozycji pojęciowych spróbuję określić najpopularniejsze paradygmaty interpretacyjne *Traktatu* oraz zaproponować rozwinięcie jednego z nich.

## 2. Wybrane paradygmaty interpretacyjne *Traktatu*

### A. Interpretacje obiektocentryczne

Do najpopularniejszych sposobów odczytywania *Traktatu* należy lektura neopozytywistyczna. Jeśli uzna się, że u podstaw neopozytywizmu leżą trzy zasady: analizy logicznej, atomizmu, oraz ścisłego reprezentowania rzeczywistości przez język, to stanie się zrozumiałe dlaczego neopozytywiści wierzyli, że *Traktat* wyraża ich poglądy. Uważali też, że sformułowane przez Wittgensteina zadanie filozofa, to jest działalność mającą na celu analizę języka, jest jego właściwym i jedynym zadaniem. Aby jednak tego dokonać filozof musi założyć pewną strukturę rzeczywistości. *Traktat* wskazywał neopozytywistom nie tylko cel filozofowania, ale także charakterystykę owej zakładanej przez filozofa struktury. Jej pojęciem pierwotnym był według nich Wittgensteinowski przedmiot. Stanowił on jednocześnie substrat dla bardziej złożonych form bytowych. Formy ontyczne są odzwierciedlane w płaszczyźnie języka i myśli, stąd cała rzeczywistość podziela jedną strukturę – strukturę bytu. Struktura metafizyczna tej interpretacji ma charakter obiektocentryczno-faktualny i przedstawia się następująco:

1. Bytami (sc. *prima facie*) są obiekty fizyczne.
2. Jeżeli  $x$  jest połączeniem bytów, to  $x$  jest bytem (stanem rzeczy, sytuacją).

Trudno tu o wskazanie konkretnego opracowania. „Duchem neopozytywizmu” przesiąknięte są jednak takie prace, jak J. Griffina

*Wittgenstein's Logical Atomism* czy G. Pitchera *The Philosophy of Wittgenstein* oraz będąca polemiką z nimi praca D. Keyta z 1965 r. „New Interpretation of *Tractatus*”, w której dyskutuje się problem fizycznej bądź fenomenalnej interpretacji Wittgensteinowskiego przedmiotu.

Do innego paradygmatu interpretacyjnego należy propozycja Bogusława Wolniewicza zawarta w pracy *Rzeczy i fakty*. Jest to interpretacja, która klasyfikuje system *Traktatu* w paradygmacie obiektocentryczno – deformacyjnym. Wolniewicz przyjmuje, że Wittgenstein wyróżnia dwa typy obiektów: przedmioty oraz fakty. Ich odmienność polega na tym, że przysługuje im różny rodzaj istnienia.<sup>10</sup> Istnieją mianowicie przedmioty jako konstytuujące fakty, zaś fakty istnieją jako konstytuujące świat. Znaczy to, że świat jest jednoznacznie wyznaczony przez fakty, lecz nie przez przedmioty. Przy czym „Dla wyznaczenia świata Wittgensteinowskiego nie trzeba ustalać z osobna (1) jakie są w nim rzeczy oraz (2) jakie zachodzą w nim fakty. Wystarczy bowiem to drugie: jeżeli dany jest ogół faktów, to dany jest tym samym ogół rzeczy, ale nie odwrotnie.”<sup>11</sup> Fakty są zatem pierwotne nie tyle logicznie, co strukturalnie, bowiem ustalając zbiór faktów wyznaczamy zarazem uniwersum przedmiotów, a tym samym ich możliwych kombinacji, tj. możliwych stanów rzeczy, jako że stan rzeczy to konfiguracja przedmiotów. Struktura metafizyczna *Traktatu* wedle interpretacji Wolniewicza przedstawia się następująco:

1. Bytami (*sc. prima facie*) są fakty.
2. Jeśli  $p$  jest bytem, wtedy  $q$  jest bytem pod warunkiem, że  $q$  jest:
  - a) składnikiem  $p$ , lub
  - b) konfiguracją składników  $p$ .

### *B. Interpretacje lingwocentryczne*

W latach 80-tych pojawiły się interpretacje, które rolę systemotwórczą w *Traktacie* przypisują językowi, uznając tym samym język za fragment rzeczywistości najbardziej obciążony metafizycznie, tzn.

---

<sup>10</sup> Por. B. Wolniewicz, *Rzeczy i fakty*, Warszawa 1968, s. 65.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 72.

pozwalający najpełniej zrekonstruować rzeczywistość.<sup>12</sup> Strukturę interpretacji tego typu dałoby się wyznaczyć przez następujące tezy:

1. Bytem jest to, co jest zdaniem lub to, co jest przez nie wyznaczone, czyli jego korelat semantyczny.

2. Jeżeli  $x$  jest bytem, to  $y$  jest bytem jeśli struktura  $y$  jest „podobna” do struktury  $x$  (tzn. „naśladuje” strukturę zdania lub jego korelatu semantycznego).

Przykładem interpretacji tego typu jest omówienie Wojciecha Sadego. W jednej ze swych prac pisze: „Wszystko co widzimy, widzimy przez okulary naszego języka. [...] Istnieć to należeć do systemu interpretowania”.<sup>13</sup> Trudno oprzeć się wrażeniu, że twierdzenia te zostały zainspirowane lekturą *Traktatu*. Zwłaszcza, że o ontologii Wittgensteina Sady mówi: „Ontologia *Traktatu* to ontologia nader osobiwa, wyrastająca z wyobrażeń na temat syntaktycznej budowy zdań i ich stosunku do przedstawianych sytuacji”.<sup>14</sup>

Omówienie swe rozpoczyna Sady od przedstawienia tzw. „the picture theory of meaning”, tj. Wittgensteinowskiej koncepcji znaczenia. Koncepcja ta zakłada, że rzeczywistość (jej struktura) dana nam jest poprzez obraz (jego strukturę). Obraz określa rzeczywistość poprzez swą formę odwzorowania, bo jest ona tym, co wspólne obrazowi i temu, co przedstawiane. Według Sadego, u Wittgensteina istnieją różne typy obrazów, zaś zdania są szczególnymi przypadkami – obrazami logicznymi, tj. tymi właśnie, które odwzorowują rzeczywistość.<sup>15</sup> Należy jednak wspomnieć, że logiczne obrazy rzeczywistości nie są widoczne bezpośrednio. Język posiada bowiem dwie struktury: powierzchnię i głęboką, i dopiero obiekty tej dru-

---

<sup>12</sup> Tego typu ontologie J. Perzanowski nazywa ontologiami lingwistycznymi. Por. jego „Ontologie i ontologiki”, op. cit.

<sup>13</sup> W. Sady, „Co to znaczy, że coś istnieje”, *Studia Filozoficzne* 1982, nr 11/12, s. 17.

<sup>14</sup> W. Sady, *Język i świat. Wprowadzenie do „Traktatu logiczno-filozoficznego”*, Warszawa 1984, s. 22.

<sup>15</sup> W. Sady, *Wittgenstein. Życie i dzieło*, Lublin 1993, s. 42.

giej można nazwać obrazami logicznymi. Aby do niej dotrzeć należy znak zdaniowy – jednostkę struktury powierzchniowej – poddać analizie, która ujawni i odrzuci wszystkie przypadkowe, tj. konwencjonalne przyporządkowania elementów bytu elementom języka, pozostawiając przyporządkowania konieczne, związane z logiczną strukturą rzeczywistości.<sup>16</sup> Twór uzyskany po takiej analizie nazywa się logiczną formą zdania, a dotarcie do niej jest równoważne z odkryciem istoty zdania. Znając ją poznajemy rzeczywistość, ponieważ stanowi ona niejako model semantyczny odkrytych struktur językowych. Dlatego też „granice języka są granicami świata”<sup>17</sup>, tzn. istnieje to, co ujmujemy w języku, którym się posługujemy. Strukturę metafizyczną tego typu można określić jako lingwocentryczno-faktualną. Wedle takiej struktury coś jest, jeśli da się to przedstawić w języku, istnieje zatem właśnie w taki sam sposób, w jaki istnieje język.

Wydaje się, że odmienność propozycji Sadego polega na odwróceniu relacji nazywania. Otóż zwykle ustala się co jest przedmiotem nazywania, a dalej nadaje mu się nazwę. Sady natomiast zwraca uwagę na to, że Wittgenstein najpierw ustala podstawową jednostkę języka – nazwę, a następnie uznaje, że za nazwą *musi* kryć się denotat. W ten sposób interpretacja ta nie popada w trudności związane z problemem czym jest Wittgensteinowski przedmiot. Jest to niewątpliwie pewne wyjście, ale polegające raczej na uniku niż na rozwiązaniu zagadnienia.

### 3. Strukturalny charakter rzeczywistości

Porządek tez w *Traktacie* Wittgensteina, będący porządkiem wprowadzenia zagadnień, zdaje się narzucać obiektocentryczną interpretację systemu. Jednakże odróżnić należy porządek wprowadzania tez, związany z zasadami konstrukcji systemu, od ich uporządkowania wynikającego z doniosłości funkcji pełnionej przez nie w struktu-

---

<sup>16</sup> W. Sady, *Język i świat. Wprowadzenie...*, op. cit., s. 18.

<sup>17</sup> L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, op. cit., 5.6. Odtąd do zdań *Traktatu* odwoływać się będziemy podając jedynie ich numery w nawiasie.

rze teoretycznej.<sup>18</sup> Jeśli spojrzeć na tezy *Traktatu* z tej drugiej strony, to okaże się, że najdonioślejsze są te dotyczące języka i możliwości jego odwzorowywania.

Wittgenstein pisze w *Traktacie*: „Zdanie konstruuje pewien świat z pomocą rusztowania logicznego” (4.023), a dalej „Zdanie może być prawdą lub fałszem tylko dzięki temu, że jest obrazem rzeczywistości” (4.121). Tezom tym towarzyszy, jak się zdaje, przekonanie, że aby dotrzeć do rzeczywistości należy rozpocząć od badania języka i jego składników. Dzięki uchwyceniu struktury złożonych wyrażen językowych uchwycić można jednocześnie strukturę świata. Przedstawię teraz główne rysy Wittgensteinowskiej koncepcji języka. Przyjmuje on za Russellem, że język posiada dwie struktury: powierzchniową i głęboką. Zasadniczym elementem tej pierwszej jest znak zdaniowy, zaś jego odpowiednik na poziomie głębokim stanowi zdanie. Należy podkreślić, że Wittgenstein rozpoczyna swe rozważania od struktury powierzchniowej. Jest to istotne o tyle, że w koncepcji Wittgensteina tym, co służy do przedstawiania rzeczywistości jest w gruncie rzeczy obraz logiczny. Obrazem logicznym natomiast jest wszystko, co jest w ogóle obrazem. Przeoczył to w swej interpretacji Sady, który uznał, że obraz logiczny jest szczególnym typem obrazu, który przybiera postać zdania. Otóż obrazem w koncepcji Wittgensteina jest także znak zdaniowy, bowiem: „Znak zdaniowy polega na tym, że jego elementy – wyrazy mają się do siebie w pewien określony sposób” (3.14). Ze względu na to, że znak zdaniowy jest obrazem, jest on także faktem (2.141). Jednak znak zdaniowy ze względu na to, że używa się go w zależności od umowy, że operuje elementami, które tylko z pozoru są znakami prostymi, przesłania swoją faktyczną funkcję (3.143). Struktura powierzchniowa jest bowiem tym, co zmysłowo postrzegalne z myśli – obrazu logicznego (3, 3.12, 3.11), jest niejako szatą, zaś „kształtowaniu szaty przyświecają [...] zgoła inne cele niż ujawnienie formy ciała” (4.002) i dlatego, choć można kształtować różne systemy językowe, które są w pełni logicznie uporządkowane, to bezpośrednie wydobywanie na jaw tej logiki jest niepodobieństwem (4.002). Każdy znak

---

<sup>18</sup> Na kwestię tę zwracał już uwagę W. Sady we *Wprowadzeniu do „Traktatu logiczno-filozoficznego”*, op. cit., s. 31.



zdaniowy otwiera niejako możliwości interpretacyjne, tj. daje możliwość przyporządkowania mu rozmaitych obrazów. Aby związki te ujednoznaczyć należy dotrzeć do struktur głębokich języka. Wówczas uchwycimy określoną dziedzinę oraz przeciwdziedzinę odwzorowania. W strukturze głębokiej języka mamy bowiem do czynienia z obrazami logicznymi rzeczywistości, które są jej izomorficznymi odwzorowaniami. Takimi obrazami są zdania (4.01, 4.03, 4.032). Poprzez analizę znaku zdaniowego ujawnia się zdanie, a ono posiada strukturę, z której odtworzyć można zarówno myśl, jak i przedstawioną w niej (oraz w zdaniu) sytuację.

Podstawowym elementem głębokiej struktury języka jest zdanie elementarne. Z niego tworzy się obiekty bardziej złożone – zdania w ogóle. Zdanie elementarne jest konfiguracją nazw („Nazwa występuje tylko w kontekście zdania elementarnego”; 4.23), i to konfiguracją zgodną z wymogami składni logicznej. Zdanie natomiast to struktura złożona ze zdań elementarnych, co Wittgenstein wyraża pisząc, że jeśli zdanie ma mieć sens, to musi być funkcją prawdziwościową zdań elementarnych. Poprawnie zbudowane zdania posiadają tę własność, że przedstawiają rzeczywistość tak, jak ją sobie myślimy. Jest to możliwe dlatego, że są one obrazami logicznymi, a więc mogą bezpośrednio pokazywać logiczną formę – warunek wszelkiego odwzorowania. Poszczególne złożone składniki języka ujawniają zatem odpowiednie złożone składniki bytu czy myśli, gdyż „Zdanie elementarne stwierdza istnienie pewnego stanu rzeczy” (4.21). Podanie wszystkich zdań elementarnych natomiast równa się podaniu modelu semantycznego rzeczywistości, a przez to wyznaczeniu jej granic (4.01, 4.26, 5.5561).

Izomorficzne odwzorowanie faktu językowego na fakt bytowy, polegające na przyporządkowaniu elementom faktu językowego najprostszych składników faktu bytowego, umożliwia podanie wszystkich zależności między językiem a bytem. Dzięki temu rozważać można pary: nazwa – przedmiot, zdanie elementarne – stan rzeczy, zdanie – sytuacja, zdanie prawdziwe – fakt, zdanie fałszywe – sytuacja tylko-możliwa. Zdania, o których tu mowa, stanowią pewien typ złożonych wyrażeń językowych – zdania sensowne. Zdanie sensowne to obraz przedstawiający określony fragment rzeczywistości – zachodzący stan rzeczy, stąd każdy jego element pełni tu funkcję

reprezentowania, coś oznacza. Obraz ten poprzez swą strukturę pokazuje strukturę odwzorowywanego fragmentu rzeczywistości – jego własności formalne, oraz przedstawia sobą własności, które nazwać można własnościami materialnymi. Można powiedzieć, że na zdanie sensowne składa się komponent formalny związany z jego strukturą syntaktyczną jak i komponent materialny związany z naturą jego korelatów semantycznych.

Analiza logiczna znaków zdaniowych ujawnia także pewne, by tak rzec, zdegenerowane formy zdań – tezy logiki, które pełnią jedną tylko funkcję (6.1202): tą ich funkcją nie jest przedstawianie czyli pokazywanie własności materialnych, lecz demonstrowanie formy logicznej; ich charakterystyka zostaje więc ograniczona do własności formalnych (6.12). Ze względu na swą czysto formalną naturę są one nie tyle zdaniami, co raczej formami zdań, stąd mówi się, że są one przypadkami granicznymi (6.113, 6.124) i nazywa bezsensownymi. Jeśliby się odwołać do porównania z obrazem, to są one niejako zagruнтовanym w ramie płótnem wyznaczającym przestrzeń dla obrazu.

Trzecim typem „zdań” ujawnionym w wyniku analizy są wypowiedzi niedorzeczne. Charakteryzując ten typ wypowiedzi można powiedzieć, że nie respektuje się w nich wymogu poprawności syntaktycznej, a więc nie dają się one w poprawnej ideografii zapisać, stąd też nie istnieje ich jednoznaczna interpretacja. Wittgenstein powiada, że każdy znak zdaniowy daje się zanalizować jednoznacznie, a analiza taka ujawnia jego głęboką strukturę. Dla pewnych połączeń znaków jest to niemożliwe, albowiem nie kryją się za nimi żadne zdania-obrazy, wypowiedzi te są więc niedorzeczne. Powstają one, zdaniem Wittgensteina, wtedy, gdy myli się różne formy językowe: symbole, będące nazwami właściwymi i pojęcia formalne, tj. to, co wspólne różnym symbolom (4.1271). Pojęcia formalne ujmowane są w języku jako zmienne, i tylko w języku istnieją, nie ma jednak czegoś takiego jak przedmiot formalny (4.1272). Pojęcia formalne nie mogą zatem niczego oznaczać, a ponieważ „możliwość zdania opiera się na zasadzie reprezentowania przedmiotów przez znaki” (4.0312), przeto traktowanie konfiguracji pojęć formalnych jako zdania nadaje mu charakter pseudozdania – niedorzeczności. Niedorzeczności powstają wtedy, gdy chcemy powiedzieć to, co można tylko pokazać.<sup>19</sup>

Niedorzeczności występują w powierzchniowych strukturach języka, najczęściej posługują się nimi metafizycy.

Pełne ujęcie języka i świata otrzyma się po zestawieniu wszystkich trzech typów wypowiedzi językowych. Na podstawie zdań sensorycznych zrekonstruować można „ogół faktów” czyli rzeczywistość empiryczną (5.5561), na podstawie zdań prawdziwych można odtworzyć świat nauki, zaś na podstawie tez logiki wewnętrzną strukturę faktu oraz strukturę ogółu faktów, czyli logiczną formę świata. Zdania niedorzeczne natomiast poprzez fakt swej obecności w strukturze powierzchniowej mogą najwyżej perswadować nam (bo nie mogą niczego opisać ani pokazać), że istnieje coś mistycznego, do czego w języku sensorycznym dotrzeć nie można. Podczas gdy tezy logiki pokazują granice świata „od wewnątrz”, niedorzeczności usiłują ukazać je „od zewnątrz”. Próby te zdaniem Wittgensteina kończą się jednak bądź niezrozumieniem przedmiotu rozważań, bądź milczeniem.

Analiza języka przeprowadzona przez Wittgensteina wskazuje zatem na jego dwie struktury, przy czym istotniejsza jest niejako struktura głęboka, ze względu na to, że można ją określić jako bezpośrednio uchwytywany obraz logiczny. Pojęcie obrazu natomiast jest w tej koncepcji kluczowe, ponieważ stanowi narzędzie rekonstrukcji świata – „Obraz jest modelem rzeczywistości” (2.12). Obrazy tego samego faktu mogą różnić się między sobą komponentami materialnymi, będą stanowić natomiast jedność ze względu na komponent formalny – są one bowiem obrazami logicznymi (2.171, 2.182). Toteż dla zrekonstruowania całości koncepcji Wittgensteina trzeba wyjaśnić, co czyni się właśnie poprzez analizę języka, całość „momentu obrazowania” tj. „świat przedstawiany obrazu” – zdania sensoryczne, „ramy obrazu” – tezy logiki i „tło obrazu” – wyrażenia niedorzeczne. Dla „świata przedstawionego” można zrekonstruować strukturę metafizyczną. Struktura *Traktatu* wynikająca z zaproponowanej interpretacji sytuowałaby tę koncepcję w paradygmacie lingwocentryczno-deformacyjnym i wyglądałaby następująco:

---

<sup>19</sup> Por. J. Schulte, „Wittgenstein”, w: B. Smith, *Handbook of Ontology*, 1987.

1. Bytem (sc. *prima facie*), są obrazy czyli struktury tworów językowych.

2. Jeżeli  $x$  jest bytem, to  $y$  też jest bytem o ile  $y$  ma tę samą strukturę co  $x$  lecz elementy  $y$  nie są obiektami językowymi.

Charakter deformacyjny polega na tym, że: A) Sposób istnienia formy logicznej jest różny od tego, w jaki istnieją konkretne światy, B) Światy te z kolei różnią się między sobą. Inny jest świat naukowca, inny świat gospodyni domowej, jeszcze inny filozofa, a tym bardziej mistyka. Różnice te zdaje się rozumieć i uchwytywać Wittgenstein.

### *Zakończenie*

Jak starałam się pokazać, *Traktat* posiada wiele różnych interpretacji sytuujących zawartą w nim koncepcję w odmiennych paradygmatach metafizycznych. Przedstawiona powyżej interpretacja lingwocentryczna, nie jest tak popularna jak obiektocentryczna, zdaje się jednak posiadać pewne zalety. Pozwala ona bowiem ująć koncepcję Wittgensteina całościowo, tzn. obejmuje obszar dotychczas pomijany – tezy metafizyczne, a także wyraźnie wskazuje na to, że obecna w systemie Wittgensteina sfera myśli nie pełni tylko funkcji pośrednika łączącego sferę bytową ze sferą językową, ale należy „na równych prawach”, wraz ze sferą języka i sferą bytu, do rzeczywistości. W *Traktacie* mielibyśmy zatem do czynienia z próbą skonstruowania metafizyki w sensie ogólnej teorii tego, co wspólne tym sferom. Otóż możliwe jest to, co jest obrazem oraz przekształceniem obrazu. Obraz byłby niejako ontologiczną egzemplifikacją niewyrażalnych zdaniem Wittgensteina struktur, za pomocą której fenomenalizuje się te „metafizyczne” struktury. Tym, co wspólne jest obraz. Jest on niejako ontologiczną formą jaką przybiera struktura bytu, myśli oraz języka. Formę tę wydobyć jednak można poprzez analizę obiektów językowych.

*Jadwiga Wiatlewska*